

Grażyna Adamczyk-Lidtko

Plan na przyszłość

Podobno nieuchronnie
zmierzamy do krańca

Zatrzymuje się czas
w kalendarzach Majów
zatrzymuje się strumień
internetowej rzeki ułudy

Tylko emocje jakoś
nie chcą się zatrzymać

Stoimy na krawędzi
rozpadlin starej Ziemi
i nie wiemy czy skoczyć
czy jeszcze jutro czekać...

A mój brat znalazł wyjście
powiedział:

– Proponuję zróbmy za rok Wigilię
dwudziestego grudnia
może jeszcze zdążymy zasiąść
do Ostatniej Wieczery (?)

Dariusz Pawlicki

Fragment listu do dawno niewidzianej żony

Okazało się
Że przechodziłem dzisiaj obok miejsca
Gdzie pewnego wieczoru
Z dwadzieścia dwa lata temu
Moje ciekawe Ciebie palce
Kolejny raz
Zaspokajały swą ciekawość

Nie pamiętałem o tym
Ale pamiętały
Palce

Leszek A. Nowak

Pamięć

W tym wierszu jak w torebce landrynek
Cytryny i pomarańcze
Pomarańcze, maliny i gorzkie migdały
Rząd słoï na drewnianej ladzie
Witryna w kolorach tęczy i szafka z niklo-
wanych szufladek
Wystawy sklepów cynamonowych
Drohobyckie pachnące naftą, śledziami
i pieprzem
korkowe szkunery

Musze waniliowe i bengalskie tygrysy
Kąpiące złotem hebanowe słońce
Porcelanowi mandaryni i blaszane pudła
herbaty

Siarka i smoła
Tytoniowe i tabaczone, grzeszne i cielesne
miazmaty

Łabędzie szyje i pawie ogony
Orangutany, orangutany
Wonne żywice – świerkowe i damarowe
oddechy

Pończochy białe, lisie ogony, atłasy i szabasy
W małych okienkach przycupnęły świece
Drżą nerwowe oranże
Kołyszą się z wiatrem tańczące anioły
Jak skrzypce, co oniemiały – milczą
Jak dłonie mima krzyczą
Pamiętać, czy wydrapać obraz z oczu
W chmurze skryć się szarej
Stopić z kamieniem, spopielić, zblękitnieć
Kropłą krwawą spłynąć w dół
Tam rubinowe jezioro – płynne szkło
Krater gorejący – serce serc

Marlena Zynger

kuszenie Ewy

*porzućcie wszelką nadzieję,
którzy tu wchodzić*

Dante Alighieri

splecione moje dłonie na plecach
utrzymujesz w pionie
i dociskasz lekko
a ja bezwiednie oddaję ci jestestwo

ginie myśl nieświadomie
tonie w wilgoci ciał
wśród fal zmysłów
znika tak niepozornie
prowadząc w dantejskie piekło

wiodą tam oczy zamglone
i wiecznej tęsknoty żar
płomieniem pragnień serce mi płonie
a w żyłach hula strach

zastyga trwożnie bezwzględna pamięć
na rodinowskiej Dantego bramie
gdzie lustrem każdy staje się kształt
obleczonych w paryski kamień
nagich wijących się ciał

w strukturze wizji swej tonę
Wergiliusza barki mi brak
mądrości Sofii
odwagi Safony

i tylko Różewicza bystrość umysłu
płomykiem nadziei rozświetla mój trakt

po nic jednak iskra wiedzy
w rozpalonym żądzą łonie

splecione moje dłonie na plecach
utrzymujesz w pionie
i dociskasz lekko
a ja bezwolnie kroczę w wiekuiste piekło

Wiesław Prastowski

Las

Zielenią otula nas
chocieszowski las
zniewala tajemnicą
wierzchołkami drzew
dotyka gwiazd
niebo przybliża ziemi.
W odwiecznym szumie
szeleście liści
w paprociach obok jarzębiny
słychać hymn pochwalny
dzieła stworzenia
odczytać można
sekret ludzkiego istnienia.
Kwiat jabłoni
Dotknięty wiatrem
kwiat jabłoni
wpadł do mojej dłoni.
Wyglądał jak ranek nadziei
miał tyle radości
odpędził lęk
znikła trwoga
bo w tym cudzie natury
poczułem istnienie Boga.

Jerzy Jankowski

Intruzje

Znalazłem dzisiaj kamień
który miał oczy twego koloru
patrzył radosnym brązem
mrużył figlarnie minerały
grzał w ręce jakby powstał wczoraj

Może dlatego tęsknię
do słonecznej Sycylii
albo księżycowo mrożonej Islandii
to tam robią takie kamienie
gorące jak oczy
aż dziw bierze że to prawda

Siedzę na tym brzegu
przesypuję piasek przez czas
dłubię patykiem pod stopą
która nieoczekiwanie zapada się

I co ciekawe
ten radosny spacer
filtrowany piaskiem
doprowadza mnie
do kamieni o kolorze oczu